

ks. Stanisław Janusz

Trynitarny charakter duchowości chrześcijańskiego Wschodu

Dla chrześcijan Zachodu, wyrosłych na gruncie jurydyzmu rzymskiego i racjonalizmu zachodnioeuropejskiego, mentalność i kultura ludzi Wschodu zawsze stanowiły dużą niewiadomą. Nawet ich bracia we wierze jawili się im przez liczne wieki jako zagadkowi i niezrozumiali. Niewątpliwie fakt ten był jednym z korzeni apriorycznej nieufności i podejrzeń co do niektórych rozwiązań zwłaszcza eklezjologiczno-kanonicznych. To zaś, z kolei, podtrzymywało stan wzajemnych oskarżeń i nakładania anatem kościelnych. I przeciwnie; wszelkie próby wyjaśniania sobie wzajemnie własnych stanowisk i poglądów na sporne kwestie w drodze uczciwego dialogu - jak to choćby miało miejsce w przypadku Unii Brzeskiej - prowadziły do zbliżenia tych dwóch chrześcijańskich światów.

Temu też celowi poświęcona jest niniejsza wypowiedź. Tytuł: „Trynitarny charakter duchowości chrześcijańskiego Wschodu” wskazuje, że dotyczy ona niektórych tylko, lecz istotnych i specyficznym rozumianych wyznaczników duchowości chrześcijańskiej na Wschodzie. Pominie się natomiast cały wachlarz zagadnień takich, jak: teoria duchowości, jej źródła i formy, szkoły, praktyka itp.

Oryginalność zapowiedzianej duchowości ukaże się wskazując na fundamentalne jej cechy, do których należy zaliczyć: ukierunkowanie na Boga-Trójcę Świętą, pneumatoforyczność, teandryzm, przebóstwienie w Ojcu.

1. Bóg -Trójca absolutnym kresem duchowości

Kiedy Jezus objawia, że Jego Ojciec to nie kto inny tylko Bóg, umieszcza to objawienie wewnątrz innego misterium, jeszcze bardziej niedostępnego, misterium trynitarnego. Bóg jest Ojcem, ponieważ ma

Syna, który jest Bogiem, Jezusa Chrystusa (J1,18), On też w imieniu Syna posyła na świat Ducha Świętego (J14,26), który, jak to na Wschodzie mocno się podkreśla, „od Ojca pochodzi” (J 15,26). „Ojcostwo” wobec Syna jak i „arche” w stosunku do Ducha Świętego u Boga Ojca a także „synostwo” Bożego Syna oraz „pochodzenie” Ducha Świętego od Boga Ojca pozostają według teologów wschodnich całkowicie niedostępne dla pojęć myśli czysto ludzkiej¹. Tajemnica Boga jedynego a zarazem troistego, przy zachowaniu całej swej niedostępności, jest omawiana przez nich inaczej niż na Zachodzie. Według doktorów zachodnich, zwłaszcza od św. Augustyna i Boecjusza, „Te trzy Osoby są jednym Bogiem, a nie trzema bogami, ponieważ ci Trzej mają jedną substancję, jedną istotę, jedną naturę, jedno bóstwo, jedną niezmierność, jedną wieczność i wszystko jest (w nich) jednym, gdzie nie zachodzi przeciwstawność relacji”². W konsekwencji uznaje się, że Bóg jest jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ojcowie greccy (i liturgia łacińska) przeciwnie, pozostając wiernymi słownictwu Nowego Testamentu, imię „Bóg” zarezerwowali Ojcu Jezusa Chrystusa (Rz 5,6; Kor 11,31; Ef 1,3), Ojciec Wszechmogący jest Stworzycielem nieba i ziemi, a więc Principium jedności kosmicznej świata poza boskiego. Ale ten Ojciec jest także źródłem jedności wewnątrz boskiej. Syn i Duch Święty są jednym w Ojcu³. Utrzymują zatem, że Osoba Ojca, a nie Natura boska jest, jeśli można tak powiedzieć, czynnikiem integrującym jedność Trójcy Przenajświętszej. Po tym, z konieczności, krótkim wyjaśnieniu rozumienia tajemnicy Trójcy Świętej na Wschodzie zapytajmy, jak się ma ono do jego duchowości.

Boska Trójca będąca rzeczywistością absolutnie niedostępną, stanowi jednocześnie w sposób paradoksalny punkt docelowy każdego

¹ Por. Tomas Spidlik, *La liberta' come riflesso del mistero trinitario nei Padri Greci*, "Augustinianum" 13 (1973), s. 515- 523.

² Sobór Florencki, Denzinger 703; wyd. 1963: 1330

³ Por. Spidlik, *La spiritualita' dell'oriente cristiano*, Roma 1985, s. 41

rozumnego bytu. Św. Grzegorz z Nazjanzu, którego nazywa się „piewcą Trójcy Świętej”, mówi w swych poematach teologicznych: „Odkąd bowiem od świata zdołałem oderwać swą duszę i z świetnymi myślami o niebie ją połączyłem, a duch, w górę wzleciawszy, nad ziemię, daleko od ciała, skrył się we wnętrzu przybytku, zgotowanego nam w niebie; odkąd blask Trójcy zabłysnął mym oczom olśnionym, nad którą nic świetlistszego pomyśleć nie mogę, a która wspólny, niewypowiedziany blask sieje z tronu wzniosłego, źródło wszechrzeczy, (...) odtąd umarłem dla świata, a dla mnie świat umarł”⁴. Kontemplacja tej absolutnej doskonałości, tej Boskiej pełni, jaką jest Trójca - Bóg osobowy, nie będący osobą zamkniętą w sobie - sama myśl o Niej, nawet „blady cień Trójcy”, wynosi duszę ludzką ponad zmienny i mglisty byt, dając jej ów spokój pośród namiętności, ową czystość (*apatheia*), która jest początkiem przebóstwienia. Człowiek bowiem, zmienny z natury i przygodny, może osiągnąć poprzez łaskę stan wiecznej równowagi, uczestniczyć w życiu nieskończonym, w światłości Trójcy⁵. W tradycji Kościoła wschodniego nie ma miejsca dla teologii, a tym bardziej dla mistyki Istoty Boskiej. Dla tej duchowości cel ostateczny, szczęśliwość Królestwa niebieskiego, nie polega na oglądaniu istoty, lecz przede wszystkim na uczestnictwie w Bożym życiu Trójcy Świętej, na stanie przebóstwienia „współdziedziców Boskiej Natury”, bogów stworzonych przez Boga Nie stworzonego, którzy posiadają dzięki łasce to, co Trójca Święta posiada z natury⁶. Pisarze greccy chętnie odwołują się do tradycyjnej formuły wyjaśniającej stworzenie i zbawienie świata. Stworzenie świata znajduje się u kresu zstępującego ruchu czynności Bożych: Ojciec stwarza za po-

⁴ Poemata de seipso, I PG 37, 984-985; przekł. pol.: Grzegorz Teolog, U źródeł chrześcijańskiej myśli IV wieku, tłum. J. M. Szymusiak, Poznań 1965, s. 460

⁵ Por. Włodzimierz Łoski, Teologia mistyczna Kościoła wschodniego, przeł. M. Sczaniecka, Warszawa 1989, s. 43

⁶ Por. Tamże, s. 58

średnictwem Syna i uświęca w Duchu Świętym⁷. Przeciwnie, wstępowanie człowieka, ekonomia zbawienia idzie według odwrotnego porządku: „Droga poznania Boga - pisze św. Bazyli - prowadzi od Ducha Świętego, poprzez Syna aż do Ojca”⁸.

Tak więc Trójca Święta w mentalności chrześcijanina na Wschodzie stanowi niezachwianą podstawę wszelkiej myśli religijnej, każdej pobożności, wszelkiej duchowości, każdego doświadczenia. To Jej szuka się, szukając Boga, szukając pełni bytu, sensu i celu istnienia. To Ona objawia się jako źródło wszelkiego bytu i jego spełnienie.

2. Pneumatoforyczność chrześcijańska

Świat rozpoczął się dzięki aktywności Ducha Bożego (Rdz 1,2). Również dzieje jego zbawienia dokonują się nierozłącznie z manifestacją tegoż Ducha (np. Łk 1,35). Nowo testamentalne objawienie uczy, że On stanowi źródło życia chrześcijańskiego, ponieważ jest” Duchem Bożym” (Rz 8,14), „Duchem Chrystusa” (Rz 8,9), „Duchem Pana” (Łk 4,18), „Duchem Świętym” (J 1,33). Ucząc o działaniu Ducha Świętego w człowieku, św. Ireneusz, inspirowany przez św. Pawła Apostoła (1 Tes 5,23), utrzymuje, że „Człowiek doskonały złożony jest z trzech elementów, ciała, duszy i Ducha Świętego, a tym, co zbawia i nadaje kształt (forma), jest Duch Święty (. . .) Liczni ludzie nie posiadają Ducha, który zbawia i nadaje kształt (forma). To są ci, których Paweł nazywa ciałem i krwią. Ale wszyscy ci, którzy boją się Boga, którzy wierzą w przyjście Jego Syna i którzy przez wiarę Igną swymi sercami do Ducha Bożego, oni zasługują na to, by mogli być nazwani duchowymi, ponieważ mają Ducha Ojca oczyszczającego i przenoszącego człowieka do życia Bożego”⁹. Obecność Ducha Świętego w człowieku decyduje o byciu przez niego człowiekiem

⁷ . Zob. Św. Bazyli. Liber de Spiritu Sancto 16, PG 32, 137 B

⁸ Tamże, 18, PG 32, 153 B

⁹ Adversus haereses V, 9,1-2 PG 7, 1145

duchowym. Według tej koncepcji duchowości ludzkiej, za którą opowiadali się Ojcowie wschodni, by wspomnieć choćby cytowanych wcześniej św. Bazylego i św. Grzegorza z Nazjanzu, czy św. Jana z Damaszku¹⁰, a także współcześni teologowie rosyjscy S. M. Zarin¹¹, P. Evdokimow¹², W. Łoski¹³, nie intelektualista, nie człowiek wiedzy, nie filozof z racji szeroko rozwiniętego umysłu są ludźmi duchowymi, ale ci są duchowymi, którzy przeniknięci są przez Ducha Świętego. W tym sensie rzecz można, że Eucharystia jest w niewyrażalnie wysokim stopniu duchowa, bo jest obecnością i aktem Ducha Świętego, podczas gdy duch nieczysty jest nieskończenie mało duchowy. Bez czci, bez uwielbienia bez posłuszeństwa Duchowi Świętemu nie może być mowy o duchowym życiu chrześcijanina. Przecież stworzenie nie posiada jakiegokolwiek daru, który by nie pochodził od Ducha. On sam jest największym darem Ojca i Syna i Dawcą darów. Dlatego Kościół nadaje Mu tytuły, przez które chce wyrazić wdzięczność za wszystkie dobra, które On udziela.

On Jest Uświęcicielem. Już Orygenes wypowiedział myśl Kościoła, która później znalazła swe rozwinięcie u św. Atanazego i Św. Bazylego, że stworzenia, które nie są substancjalnie święte, dzięki Duchowi Świętemu takimi stać się mogą¹⁴.

On jest Ożywicielem, jak wyznajemy w „Credo”, Tchnieniem życia; w antyfonie (czwartego tonu) bizantyjskiego oficjum niedzielnego śpiewa się, że Duch Święty ożywia dusze i sprawia, że jaśnieją tajemniczo w świetle Boskiej natury Trójcy.

¹⁰ De fide orthodoxa, I, 8 PG 94, 821 B; przekł. pol.: Św. Jan z Damaszku, Wykład wiary prawdziwej, tłum. B. Wojkowski, Warszawa 1969, s. 40 i nn

¹¹ Asketizm po prawosławno-chryścijańskomu uczeniu Sankt-Pieterburg 1907

¹² Prawosławie, tłum.: ks. Jerzy Klinger, Warszawa 1986, s. 143

¹³ Teologia mistyczna Kościoła wschodniego, tłum.: Maria Sczaniecka, Warszawa 1989, s. 145

¹⁴ De principiis I, 8, 3, PG 11 178 C; Por. Spidlik, j. w. s. 29

On jest Oświecicielem. Dzięki Jego oświeceniu widzimy prawdziwe światło, które oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi (J 1,9)¹⁵.

On jest tym, który oczyszcza. Duch Święty bowiem odpuszcza grzechy, w ascezie i dziewictwie oczyszcza ciała, w męczeństwie daje moc, łzy penitentom, sprawia, że zachowujemy przykazania i uczy wszystkich cnót¹⁶

Zbliżenie naszego ducha do Boga dokonuje się na modlitwie. Dzieje się to „w Duchu Świętym”. W tym sensie każda modlitwa okazuje się implicite epiklezą, dzięki czemu otrzymuje moc Ducha Świętego, zgodnie z nauczaniem św. Pawła Apostoła: „Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8, 26). On doprowadza nas do Chrystusa, który jest doskonałym zjednoczeniem człowieczeństwa z Bóstwem i jakby kopiując je, doprowadza do chrystofanii w nas¹⁷. Jego działanie zmierza do odtworzenia w nas życia na wzór Jezusowego, to znaczy całkowicie oddanego Ojcu. Dobitnie stwierdza to rosyjski asceta mnich i biskup Fieofan (Siergiej Wasiliewicz Goworow) w słowach: „istota życia w Jezusie Chrystusie, życia duchowego polega na przemianie duszy i ciała i wprowadzeniu ich w sferę Ducha Świętego, to znaczy na spirytualizacji (uduchowieniu) duszy i ciała¹⁸. Dusza ludzka, w rozumieniu teologicznym wschodnim, nie jest ze swej istoty duchowa, jakkolwiek jest niematerialna. Ona taką się staje, ale dzięki oddziaływaniu na nią Ducha Świętego, bo tylko On jest Ojcem wszystkiego, co duchowe. On też przenikając ludzkie ciało sprawia, że staje się duchowe nie przestając być materialnym. Uduchowiona dusza nie daje się zwieść po-

¹⁵ Zob. Sw. Bazyli, Liber de Spiritu Sancto 18, PG 32, 153 B.

¹⁶ Św. Cyryl Jerozolimski, Katechesi, 16,12, PG 33, 933

¹⁷ Por. P. Evdokimov, L'Esprit Saint et l'Eglise, Fayard 1969, s. 97

¹⁸ Pisma o duchownej żyznii, Moskwa 1903, s 247

kusom cielesnym, lecz ma upodobanie w sprawach Bożych, co więcej staje się narzędziem Ducha Świętego do wciągnięcia ciała do świata Bożego. Pneumatyzacja duszy ludzkiej i ciała należy zatem do istotnych postulatów duchowości chrześcijańskiej. Św. Serafin z Sarowa, na początku ubiegłego stulecia, podczas pewnej rozmowy próbował zdefiniować cel życia chrześcijańskiego. Definicja ta jest prosta, ale streszcza całą duchowość Kościoła prawosławnego. „Modlitwa, post, czuwanie i wszelkie inne uczynki chrześcijańskie, chociaż są dobre same w sobie, jednak nie stanowią celu życia chrześcijańskiego, jakkolwiek są środkami do osiągnięcia tego celu. Prawdziwy natomiast cel życia chrześcijańskiego polega na osiągnięciu Świętego Ducha Bożego”¹⁹. Trzeba jednak zaznaczyć, że zgodnie z kierunkiem ekonomii Bożej Duch Święty nie „zatrzymuje” człowieka „przy sobie”, lecz przygotowuje go do partycypacji i prowadzi do wspólnoty z przebóstwionym człowieczeństwem wcielonego Logosu, Nowego Adama²⁰. Sprawia, że - jak pisze św. Atanazy - „możemy zostać przemienieni w synów Boga zgodnie z obrazem Syna Bożego”²¹.

3. Teandryzm w Chrystusie

„Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i śmierci należymy do Pana” (Rz 14, 7-8). Ta wypowiedź św. Pawła Apostoła kształtować będzie przez wieki świadomość chrześcijańską o wyjątkowej i niepowtarzalnej roli Chrystusa w życiu chrześcijanina.

Kontrowersje chrystologiczne pierwszych wieków pozwoliły Kościołowi uświadomić sobie bardzo ważną, z punktu widzenia jego

¹⁹ Zob. Łoski, j. w. s. 175

²⁰ Zob. J. Meyendorff, Teologia bizantyjska, Warszawa 1984, s. 219

²¹ De incarnatione Verbi Dei et contra Arianos 8, PG 26, 997 A

duchowości, prawdę; mianowicie tę, że jedność człowieka z Chrystusem nie wyczerpuje się w jedności moralnej, egzystencjalnej czy religijnej, ona jest znacznie głębsza, bo ontologiczna. Odwieczny Logos stał się człowiekiem i zamieszkał wśród nas (por. J 1, 14). Konsekwencje tego „kroku” Boga są oszałamiające. Wskazują na nie sam wcielony Bóg Jezus Chrystus mówiąc o życiu wiecznym (np. J 3, 16) i Jego Apostołowie - „obecnie jesteście dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni” (1 J 3, 1-3) i staniemy się „uczestnikami Boskiej natury” (2 P 1, 4). Następnie tę myśl podejmują Ojcowie Kościoła. Św. Ireneusz pisze: „Słowo Wcielone stało się człowiekiem i Syn Boży synem ludzkim, żeby człowiek mógł przyjąć Słowo Boga i , dostępując uwielbienia, stać się synem Bożym”²². Ontologiczną więź Chrystusa z ludźmi tak formułuje Kabaśilas: „my zostaliśmy w niego wcieleni (concorporati), ożywieni Jego życiem i staliśmy się Jego członkami”²³. „Bóg i człowiek stali się jedno w Chrystusie”²⁴.

Inkarnacja Boga sprawia fakt Nowego Adama, z którego rodzą się przez Ducha Świętego nowi ludzie o innej niż dotychczas strukturze, ludzie Boży, ludzie o strukturze teandrycznej, czyli bogoczłowieczej. Przeświadczenie o bogoczłowieczym życiu znajduje swoje oparcie także w Dziele Zbawczym Jezusa. Po Wielkim Piątku i Niedzieli Zmartwychwstania los człowieczy jest całkowicie odmieniony. Religijny myśliciel rosyjski Niesmiełow utrzymywał, że „niebo nowe i nowa ziemia” (Ap 21, 1) mają swój początek właśnie w zmartwychwstaniu Jezusowym. W tym bowiem akcie odwieczny Logos wprowadził swą ludzką, wziętą z Maryi naturę, to jest duszę i ciało, w Boską egzystencję. Od tej pory ludzka materialność i duchowość w całej swej integralności zaczęły istnieć w poza-

²² Adversus haereses, II 19, 1, PG 7,939 B

²³ Vita in Christo 1, PG 150, 501 C

²⁴ Św. Grzegorz z Nazjanzu, Oratio II, 23, PG 35, 432 B

doczesnych wymiarach, w świecie zmartwychwstania. Zmartwychwstałe Ciało i Krew Chrystusa, jak gdyby oś świata, konstytuują go i porządkują²⁵. ”Przyszło- więc - do nas królestwo życia, a zniszczone zostało panowanie śmierci - wygłasza w swej pierwszej „Mowie na Zmartwychwstanie Chrystusa” św. Grzegorz z Nyssy - Ukazało się inne narodzenie, inne życie, inny rodzaj życia, cała nasza natura została odmieniona²⁶. ”Jeden bowiem jest Chrystus - pisze św. Jan z Damaszku - dlatego i chwała, związana w sposób naturalny z Bóstwem, stała się wspólną obydwu naturom wobec tożsamości hipostazy”²⁷

Tak oto dogmat paschalny potwierdza i jakby ratyfikuje prawdę antropologiczną ukazaną we wcieleniu się Logosu, że nasze człowieczeństwo nie jest już zjawiskiem tylko czysto przyrodniczym, ale rzeczywistością Bosko-ludzką. W tym świetle zrozumiała staje się definicja Soboru Chalcedońskiego głosząca, że Chrystus jest współistotny nie tylko ze swym Ojcem, lecz także „z nami”. Będąc w pełni człowiekiem Chrystus mimo to nie posiada ludzkiej osoby, albowiem Jego obie natury Boska i ludzka mają tylko jedną osobę Boskiego Logosu. Każda jednostka ludzka w pełni” współistotna” ze swymi bliźnimi, różni się od nich radykalnie przez swoją niepowtarzalną i nieprzyswajalną przez innych osobę. Ale Osoba Jezusa posiada podstawowe pokrewieństwo z wszystkimi osobami ludzkimi, ponieważ jest ich modelem. Albowiem wszyscy ludzie zostali stworzeni na obraz Boga, to jest zgodnie z obrazem Jego Jedyne Syna²⁸. Kiedy Logos się wcielił, boska pieczęć pokryła się ze swymi odciskami, dzięki czemu wszystkie osoby ludzkie odnalazły wreszcie swoją jedność w Osobie Boskiej.

Jeśli taka przemiana dokonuje się dzięki Chrystusowi i w Nim , to

²⁵ Zob. Nauka o człowieku, t. 2. Kazań 1903, s. 340-342

²⁶ PG 46, 605 C

²⁷ Wykład wiary prawdziwej, III, 15, j. w. s. 172

²⁸ Por. Meyendorff, j. w. s. 206

nie można pomyśleć o spełnieniu się, tak rozumianego człowieka, poza Chrystusem. On jest „Drogą, Prawdą i Życiem” Boga, ale też i człowieka. Nic dziwnego, że chrześcijanie całe swoje życie duchowe na Nim koncentrują. On jako Osoba Bosko-ludzka, jako historyczny Człowiek, jako realnie żyjący w Kościele i będący jego Głową, udzielający się w sakramentach, ogłaszający się w Objawieniu, zarządzający wspólnotą zbawionych przez swoich pasterzy, zawsze On stanowi dla nich najwyższy przedmiot wiary, nadziei i miłości.

Jednym z wyrazów charakterystycznym dla duchowości wschodniej tego chrystocentryzmu jest tak zwana „modlitwa Jezusowa”, powszechnie praktykowana. Polega ona na nieustannym powtarzaniu krótkiej formułki „Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, zmiłuj się nade mną!”. „Myślałem - opowiada rosyjski anonimowy pielgrzym - że po syberyjskich lasach i stepach będę mógł iść w ciszy i wygodniej mi będzie zajmować się modlitwą i czytaniem. Tak więc szedłem, ale wciąż z modlitwą. Wreszcie, po krótkim czasie, poczułem, że modlitwa sama zaczęła przenikać do mojego serca, to znaczy serce bijąc zwyczajnie, zaczęło jakby wymawiać wewnątrz siebie słowa modlitwy przy każdym uderzeniu raz - Panie! dwa - Jezu! trzy - Chryste! i tak dalej. Przestałem modlitwę wymawiać ustami i zacząłem przysłuchiwać się temu, co mówi serce; pamiętam co objaśniał mi zmarły starzec, że było to przyjemne. Potem zacząłem odczuwać w sercu delikatny ból, a w myślach taką miłość do Jezusa Chrystusa, że wydawało mi się, iż gdybym Go zobaczył, to rzuciłbym się Mu do nóg i nie wypuścił, całowałbym słodko, do łez, dziękując za to, że poprzez swoje imię daje tak wielką pociechę ze swojej łaskowości i miłości, niegodnemu i grzesznemu stworzeniu”²⁹. Modlitwa ta ukierunkowana jest na Osobę Boską Jezusa Chrystusa ale także na Jego

²⁹ Otkrowiennyje rasskazy strannika duchownomu swojemu otcu, tłum. Andrzej Wojnowski, Szczerze Opowieści pielgrzymy przedstawione jego ojcu duchownemu, Poznań 1993, s. 36

święte człowieczeństwo. Wyraża bowiem nie tylko wolę uwielbienia Boga, ale także chrześcijańską powinność naśladowania Jezusa. Dlatego też duchowość wschodnia „definiuje się bardzo często jako życie w Chrystusie”³⁰. Z tego też powodu przeniknięta jest promieniowaniem Ojcostwa Bożego.

4. Plan Ojca - przebóstwienie człowieka

Duchowość wschodnia czerpiąca z Biblii pojęcie człowieka jako „obrazu Bożego” (Rdz 1, 27) i „podobieństwa Bożego” (Rdz 5, 1) wiąże je nie tyle z Boską naturą, ile z Osobą Boga Ojca. On nas takimi stworzył (Rdz 1, 27), co więcej, „usynowił” w Swoim Jedynym Synu Jezusie Chrystusie (Ef 1, 5). „Wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła Abba, Ojcze” (Ga 4, 6). W tym kontekście teologicznym słowa Jego Syna: „Bądźcie doskonałymi, jak wasz Ojciec Niebieski jest doskonały” (Mt 5, 48) nabierają siły i znaczenia. Cały realizm tego przykazania i moc zobowiązująca wypływa z faktu, że „jesteśmy z Jego rodu” (Dz 17, 28); naturalnie, dzięki Jego łasce, przez Jezusa Chrystusa. Cały dynamizm Ducha Świętego, który jest w nas, zmierza do tego, by wprowadzić nas w żywą komunie z Jezusem i Ojcem, to jest przebóstwić, deifikować („theosis”, „theopoiesis”). Ojcowie greccy chętnie odwoływali się do tych określeń jako adekwatnych do wyrażenia nowości, które wniosło w świat człowieczy Wcielenie się Syna Bożego. Przebóstwienie człowieka koresponduje z wewnętrzną logiką ucłowieczenia (humanizacji) Boga³¹. Wiąże się z tajemniczą wymianą darów pomiędzy Bogiem i człowiekiem.

Św. Ignacy Antiocheński, pisze do swoich adresatów, że są „nosicielami Boga” („theoforoi”)³² i napełnieni Bogiem („Theou geme-

³⁰ Spidlik, j. w. s. 36

³¹ Por. Sw. Ireneusz, *Adversus haereses*, III, 19, 1, PG 3, 641

³² Do mieszkańców Efesu, 9,2

te”)³³. Św. Atanazy polemizując z arianami, przekonuje, że usynowienie i przebóstwienie człowieka nie utożsamia się z identyfikacją z Bogiem, jak to jest w przypadku Logosu, ale dokonuje się tak, jak chciał tego Bóg, poprzez łaskę³⁴. Św. Maksym Wyznawca, zgodnie ze swoją teologiczną wizją świata, utrzymuje, że przebóstwienie będzie wypełnieniem czasów według planu Bożego jako „rekapitulacja” w Chrystusie³⁵.

Na czym ma polegać przebóstwienie człowieka? Jego natura nie jest dostępna dla doczesnych oczu, ponieważ jest udziałem w Boskiej naturze. Ojcowie tłumaczą je, opierając się na chrystologii. Człowieczeństwo Chrystusa, enhipostazowane w Logosie, dzięki „wymianie idiomów” zostało przeniknięte boską „energiją”. Jest to więc człowieczeństwo przebóstwione, które jednak w żaden sposób nie traci swych ludzkich cech. Wręcz przeciwnie. Cechy te stają się nawet bardziej realne i autentyczne przez kontakt z boskim wzorem, zgodnie z którym zostały stworzone. Człowiek jest powołany do udziału w tym przebóstwionym człowieczeństwie Chrystusa i do partycypacji w Jego przebóstwieniu. Jest to sensem życia sakramentalnego i podstawą duchowego życia chrześcijańskiego. Chrześcijanin nie tyle powołany jest do „naśladowania” Chrystusa w sensie zewnętrznym i moralnym, ile - jak to wyraził Mikołaj Kabasilas - do „życia w Chrystusie”, przez chrzest bierzmowanie, Eucharystię³⁶.

Przebóstwienie opisuje św. Maksym jako udział” całego człowieka „w „całym Bogu”: „W ten sposób, w jaki zjednoczone są dusza i ciało, Bóg powinien stać się dostępny udziałowi w Nim duszy, a za pośrednictwem duszy, udziałowi w Nim ciała, tak aby dusza mogła otrzymać niezmienny charakter, a ciało - nieśmiertelność; a wreszcie, by cały człowiek mógł stać się Bogiem, przebóstwionym dzięki łasce Boga, który stał się

³³ Do mieszkańców Magnesii, 14, 1

³⁴ Zob. *Contra arianos* 3, 19, PG 26, 361

³⁵ Por. *Questiones ad Thalassium* 59, PG 90 608 D - 609 B

³⁶ Por. Meyendorff, j. w. s. 212

człowiekiem, duszą i ciałem, z natury, i stając się z łaski całym Bogiem, duszą i ciałem”³⁷. Jak w Chrystusie dzięki, Osobie Boskiej, natura ludzka otrzymuje przebóstwienie, tak ludzie otrzymują przebóstwienie, dzięki „byciu w Chrystusie”, co jest łaską. Można rzec jeszcze inaczej: Dzięki unii hipostatycznej w Chrystusie, my, ludzie otrzymujemy przebóstwienie poprzez naszą „unię” lub, powiedzmy, „komunię” z Chrystusem. A komunია ta jest darem Ojca. Trwając w tej komunii, człowiek słyszy Boga: „Ja rzekłem: Bogami jesteście” (J 10,34); jesteśmy wtedy Bogami i tak nazywani jesteśmy przez samego Boga Ojca i Jego Boskiego Syna, Bogami - jeszcze raz powtórzmy - nie ze swej natury, ani ze swej osobowości, ani tym bardziej z uczynków, lecz z Boskiego rozporządzenia i łaski³⁸.

Tak oto w przebóstwieniu, które jest najpełniejszym - dla człowieka- zjednoczeniem z Bogiem Ojcem, dzięki Jezusowi Chrystusowi, wskutek działania Ducha Świętego, człowiek może osiągnąć najwyższy cel, dla którego został stworzony. Ono też stanowi spełnienie, apogeum i kres duchowości ludzkiej.

Trynitarny charakter duchowości wschodniego chrześcijaństwa oznacza prawdę o absolutnym ojcostwie Boga. Oznacza to przede wszystkim, że historia ludzkości rozwija się nie według impulsów jakiegoś wiecznego ślepego Prawa, czy też tylko według tak zwanych prawideł natury, ale wręcz odmiennie, bo zgodnie z wolą żyjącej Osoby, pełnej ojcowskiej dobroci i troskliwości (por. Ps 27, 10), która w Jezusie Chrystusie adoptuje ludzi na swoich synów (Gal 4, 5) i pozwala im mówić do siebie: Ojcze! (Mt 6, 1). Oznacza też, że tenże Jezus, Jego Syn, jeden z Trójcy stał się współistotny ludziom po to, by ci ostatni stali się nie według prawa, ale według łaski dziećmi Boga (dzieciństwo „według łaski Bożej” jest” pełne”, w przeciwieństwie do dzieciństwa „według ciała”,

³⁷ Ambiquorum liber, PG 91, 1088C; cyt. za: Meyendorff, j. w. s 212

³⁸ Por. Meyendorff, j. w. s. 213

które łączy dzieci z rodzicami tylko w sposób fragmentaryczny). Oznacza wreszcie, że wykonawcą tego planu Bożego odnośnie do ludzi jest też jeden z Trójcy Duch Święty, który nieustannie działa w świecie.

Aby jednak człowiek osiągnął swe „boskie” przeznaczenie, nie może nie podjąć wolnej współpracy z Bogiem - Najświętszą Trójcą.